

[Akceptuje](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkozenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Nowe technologie](#)

Naukowcy z pomysłami

Oziębłość menedżerów prof. Latoś tłumaczy zaangażowaniem w przekształcenia własnościowe, które dają perspektywę uzyskiwania przychodów nadzwyczajnych o wiele znacznie większych niż te, jakie można otrzymać z tworzenia nowej techniki. Mierne korzyści dla twórców wiążą z ograniczonymi możliwościami zabezpieczenia nowej techniki przez twórcę-pracownika przed jej nieekwiwalentnym przejęciem przez pracodawcę.

Zdaniem dr. Jana Piszczka z Uniwersytetu Warmińsko- Mazurskiego, specjalisty m.in. z zakresu prawa materialnego i autorskiego, innowacyjność hamuje m.in. niska świadomość środowisk naukowych w zakresie własności intelektualnej: - Analizowałem wiele umów o pracę wytworzonych w różnych uczelniach. Nie ma w nich słowa o prawach autorskich i majątkowych w przypadku wynalazku, czy nowych rozwiązań technicznych. Uczelnie zdają się nie zauważać, że taki problem

może zaistnieć. Podobną odporność na wiedzę prawniczą wykazuje kadra menedżerska. Zgadzam się z konstatacją, że brakuje również systemu motywacyjnego dla wynalazców. I póki państwo takiego spójnego systemu motywowania dla nauki i przemysłu nie zorganizuje – nic z tego nie wyjdzie. Reasumując – narzędzia prawne do rozwiązania problemu są. Nie ma tylko ludzi, którzy potrafiliby te narzędzia użyć. Nie ma również menedżerów wynalazczości. Kancelarie rzeczników patentowych nie mogą pełnić tej roli, bo nie zajmują się marketingiem i promocją. Tej profesji, wymagającej wiedzy z pogranicza prawa, ekonomii i techniki, na polskim rynku usług po prostu jeszcze nie ma...

Prof. Markowi Zielińskiemu, kierownikowi Zakładu Fizyki Technicznej i Zastosowań Fizyki UMK, udało się wdrożyć jeden patent: – Było to w latach osiemdziesiątych. Starczyło na małego fiata. W 1996 roku wspólnie z kolegą opracowaliśmy układ monitoringu czasu przelotu jonów dla spektrometru masowego. Uzyskaliśmy patent krajowy. Pojawiła się firma amerykańska zainteresowana produkcją czasomierza. Nic z tego nie wyszło. Po pierwsze dlatego, że krajowy patent nie chronił naszego wynalazku na rynku amerykańskim, po drugie – uczelniany rzecznik nie potrafił sobie poradzić z rozstrzygnięciem dylematu: kto ma być beneficjentem (uczelnia? KBN, który badania finansował? autorzy)? Po trzecie firma zażyczyła sobie prototypu (kto i gdzie miał to zrobić?) Po czwarte wreszcie – akurat kończyłem pracę habilitacyjną i ważniejsze było dla mnie uzyskanie stopnia naukowego, aniżeli wdrożenie patentu. To była kiełbasa na bardzo długim kiju. Kontakt z Amerykanami nie straciliśmy. Mamy nowszą wersję urządzenia do pomiaru czasu (ówczesna rozdzielczość – 5 nanosekund, dziś uzyskujemy rozdzielczość rzędu 100 pikosekund, a są już tacy, którzy twierdzą, że i te parametry dziesięciokrotnie można poprawić). Moim zdaniem, przy tak długim okresie patentowania, wielu wynalazków nie warto chronić. Żywoć ich jest krótki – rok, dwa lata. Dlatego przestaliśmy patentować. O wiele sensowniej jest starać się o projekt celowy uprzednio w KBN, teraz w MNiI. Jego zaletą jest krótki czas finansowania, konkretny adresat – klient, na którego spada obowiązek wdrożenia, jasna sytuacja prawna (wyniki badań spożytkowane są w kraju). W naszym zakładzie taki projekt celowy (już wdrożony) dla OBRUSN w Toruniu (cyfrowe napędy obrabiarkowe sterowane z komputera – czas realizacji lipiec 2001-grudzień 2002 r.) wykonał prof. Kazimierz Karwowski. On jest też kierownikiem kolejnego projektu celowego (przyznane finansowanie) „Serwonapędy z silnikami synchronicznymi AC przystosowane do pracy z magistralami przemysłowymi” dla tego samego odbiorcy – JBR OBRUSN. Drugim klientem naszego zespołu będzie toruński „Aparator” w zakresie precyzyjnych urządzeń do pomiaru natężenia przepływu ciepłej wody i pomiaru energii elektrycznej. W najbliższej przyszłości, po realizacji ogólnego projektu badawczego, wystąpimy do MNiI o sfinansowanie projektu celowego.

Prof. Józef Flizikowski, kierownik Katedry Maszyn Spożywczych i Ochrony Środowiska bydgoskiej Akademii Techniczno-Rolniczej ma na swoim koncie 38 patentów (plus kilkanaście zgłoszeń). – Z tej liczby cztery patenty wdrożone funkcjonują w gospodarce bardziej dzięki życzliwości, z którą spotkałem się ze strony KBN i resortu nauki podczas realizacji badań, aniżeli moim własnym zabiegom. Wobec swoich patentów jestem bardziej ojczymem, niż ojcem. Gdybym chciał być ojcem, musiałbym walczyć o ich zaistnienie w przemyśle. Mimo, że patent jest źródłem olbrzymiej satysfakcji twórczej, jego wdrożenie wymaga tak ogromnego emocjonalnego, finansowego, organizacyjnego zaangażowania, że przeszkadza w wypełnianiu powinności naukowo-badawczych i dydaktycznych. Potrzeba matką wynalazku

– Nauka z definicji odkrywa coś, co istnieje, technika z istoty swej tworzy coś, czego nie ma – mówi prof. Latoś. A prof. Flizikowski uzupełnia: – Nauka stosowana i technika obracają się w obrębie dwu pytań: czy coś jest i czy coś powinno być? Wspomniane „coś, co powinno być” określić można inaczej potrzebą. – Największe wiadomości o rynku – mówi prof. Latoś – mają podmioty gospodarcze realizujące na nim swe przychody. Stąd udział podmiotu gospodarczego w kreowaniu efektywnej tematyki twórczości technicznej jest niezbędny. Jak na razie kontakt dwu światów: gospodarki kreującej potrzeby i nauki udzielającej satysfakcjonującej odpowiedzi na pytania gospodarki, jest

sporadyczny. Nożyce: nauka – technika są zbyt rozwarłe.

Ale powodzenie nowej techniki – zdaniem naukowców – zależy nie tylko od trafności wyboru tematyki badań. Prof. Latoś w materiale „Niektóre uwarunkowania sukcesu w opracowaniu i wdrożeniu oryginalnej techniki” pisze tak: „Uwzględniając czas opracowania nowej techniki oczywistym staje się, że w momencie przystąpienia do pracy nad nową techniką, kierunkować trzeba się na technikę najwyższą, nie stosowaną nigdzie indziej na świecie, tak, aby można było utworzyć lub zbliżyć się co najmniej do high-tech. Strategia ta, w przypadku sukcesu, pozwala aktywnie uczestniczyć w rozwoju techniki i życia gospodarczego w skali globalnej. Przy braku sukcesu pozwala zbliżyć się do czołówki światowej i opracować oryginalną technikę. Niedobór nowej techniki obserwowany w przemyśle polskim, zdaje się wskazywać na niską aktywność naukową w tym obszarze.” Zdaniem prof. Flizikowskiego, gospodarka rozwija się i woła o pomysły tak głośno, jak jej pozwalają rynki zbytu. Fabryki zlokalizowane w Polsce realizują zadania, które wynikają z form własności (niepolskiej), albo z potrzeb rynku (globalnego), w którym uczestniczą: – Już jeden z poetów apelował: „Zapalcie świecę. Trzeba grać Szopena. Trzeba wiersze najpiękniejsze mówić, by nie gasić polskiego płomienia, by polskiej mowy nie zagubić!” Dziś – mówi prof. Flizikowski – jak nigdy dotąd trzeba grać Szopena po to, by w nauce i technice nie zagubić polskiej mowy i nie zgasić „płomienia polskiej twórczości”. To jest zadanie dla polityków. To prawda, że państwa nie należy do końca winić za słabą twórczość polskich naukowców, choć prawdą jest, że państwo ograniczając nakłady na naukę jest winne temu, że ta twórczość jest tak niska.

Czasem jednak trzeba o tym głośno pogadać. Zdaniem prof. Latosia, do „uprawiania techniki” zniechęca pracowników nauki angażujących się indywidualnie w rozwiązywanie problemów określonych podmiotów gospodarczych (odczuł to na własnej skórze) bardzo nierówny udział w korzystaniu z efektów udanych wdrożeń. – Pomijając przypadki negowania jakiegokolwiek udziału rzeczywistego twórcy nowej techniki w jej zaistnieniu, już na etapie pomysłu jako autorzy pojawiają się przełożeni, nie mający udziału w procesie tworzenia. Umniejsza to znacznie udziały twórcy-pracownika w ewentualnych wynagrodzeniach od efektów ekonomicznych. Po drugie – podstawy wynagradzania twórcy-pracownika są uznaniowe lub według regulaminu wynagradzania. Wszystkie znane mi regulaminy wynagradzania ignorują okres ochronny właściciela patentu czy wzoru użytkowego oraz lata, w których uzyskuje on profity z nowej techniki. Proponują twórcy-pracownikowi nagrody od efektów za okres kilkakrotnie krótszy od okresu ochronnego nowej techniki i korzystania z jej profitów. Jest to relikw z czasów PRL ograniczający wypłaty. Po trzecie: wyliczenia efektów dokonuje właściciel nowej techniki starając się ograniczyć formalnie poprzez zakwalifikowanie nowych wytworów do modernizowanych lub modernizowanych tylko do efektów materiałów lub tylko do obniżenia pracochłonności. Jest to o tyle ważne, że zmiana kwalifikacji techniki skutkuje zmianami sposobu wyliczenia efektów ekonomicznych z kosztowych na dochodowe lub odwrotnie. Po czwarte – wynagrodzenia twórcy-pracownika od efektów z wdrożenia w podmiocie gospodarczym jest faktycznie nagrodą z wynalazczości, a więc opodatkowane z zerowymi kosztami uzyskania przychodu. Jest to wartość do opodatkowania wyższa niż wyznaczona dla twórcy-właściciela.

Powyższe jest – zdaniem naukowców – jedną z ważnych przyczyn niskiej innowacyjności większości podmiotów gospodarczych. Wielu potencjalnych kreatorów nowej techniki (nie tylko naukowców) znając trudności z wyegzekwowaniem godziwego wynagrodzenia nie zajmuje się twórczością. To co się opłaca, to status twórcy-właściciela nowej techniki. Jego pozycja jest dobrze chroniona przez prawo. Ale to wymaga tworzenia własnego przedsiębiorstwa, co w przypadku naukowców oznacza rezygnację z pracy badawczej i dydaktycznej bądź jej pozorowanie.

Janina Słomińska, *Sprawy Nauki* <http://laboratoria.net/technologie/3218.html>

Informacje dnia: [Rak nie czeka, liczy się czas](#) [Gdy róża nie pachnie](#) [COVID-19 jako choroba](#)

zawodowa Dziś pierwszy dzień astronomicznego lata Związki zanieczyszczające środowisko mogą powodować nadciśnienie Zakażenie Omikronem nie chroni przed kolejnym podtypem Rak nie czeka, liczy się czas Gdy róża nie pachnie COVID-19 jako choroba zawodowa Dziś pierwszy dzień astronomicznego lata Związki zanieczyszczające środowisko mogą powodować nadciśnienie Zakażenie Omikronem nie chroni przed kolejnym podtypem Rak nie czeka, liczy się czas Gdy róża nie pachnie COVID-19 jako choroba zawodowa Dziś pierwszy dzień astronomicznego lata Związki zanieczyszczające środowisko mogą powodować nadciśnienie Zakażenie Omikronem nie chroni przed kolejnym podtypem

Partnerzy